

Tylko dla Warszawiaków

W sobotę, w późnych godzinach wieczornych, zakończył się rajd przygodowy pod przewrotną nazwą „Tylko dla Warszawiaków”. Na szczęście znalazło się sporo zawodników, którzy poznali się na naszym poczuciu humoru (pozdrowienia dla rodzeństwa Guźniczak z Gdyni!) Bardziej odstręczająca od nazwy mogła być pogoda, wielu zawodników przyznało, że wyglądając rano przez okno, nie mieli szczególnej ochoty na całodniowe ściganie na rolkach, biegiem i na rowerze. Na tym większe uznanie zasługują wszyscy ci, którzy ostatecznie wygramolili się z łóżek, zabrali żony, mężów, dzieci i znajomych i przyjechali do Falenicy. Tam, oprócz spartańskich warunków w bazie zawodów, czekały na nich trzy trasy:

- **Krótką**, składającą się z odcinka pokonywanego na hulajnogach, pieszego oraz rowerowego. W tej kategorii wystartowało łącznie siedmioro dzielnych zawodników: zwycięska rodzina Drażanów: Ola, Mateusz i tata - Łukasz, który po zakończonym wyścigu odstawił dzieciaki, z powrotem złapał hulajnogę i ruszył na trasę średnią, aby zdobyć tam drugie miejsce. Drugi, z minimalną stratą dwóch minut, był Marcel Kajzer, dopingowany przez mamę (nota bene pierwsze miejsce wśród kobiet na trasie średniej) i dziadków. Marcel samodzielnie, w pięknym stylu pokonał trasę, wykazując się mimo młodego wieku nie tylko sprawnością, ale i umiejętnością czytania mapy. Trzecie miejsce przypadło rodzinie Otolskich (Juniorzy iHaHa): bardzo wytrwałej 2,5 letniej Matyldzie, najmłodszej zawodniczce imprezy, ambitnemu Fryderykowi i ich tacie Łukaszowi. Mamy nadzieję, że wszyscy uczestnicy dobrze wspominają zawody, zasłużyli na wielkie uznanie!
- Rywalizacja na **trasie średniej**, wynoszącej według optymalnych wariantów ok. 30 km, wzbudzała największe emocje. Bezsparnie najszybszy był Bartek Grabowski z teamu Stryki Byki, utrzymujący się na prowadzeniu od pierwszego etapu, który prócz sprawnej nawigacji, zaimponował nam maksymalnym skróceniem czasu spędzanego na przepakach. Wszystkim zawodnikom we znaki dało się rzutkowe zadanie specjalne, na którym Fryderyk bezlitośnie naliczał kary czasowe za każdy niecelny rzut, co na stosunkowo krótkiej trasie mogło mieć wpływ na ostateczne wyniki. Jednak przewaga zarówno Bartka, jak i Mai Kajzer, najlepszej wśród kobiet, była tak znacząca, że oboje zwyciężyli mimo dużej, 15 minutowej kary. Drugie i trzecie miejsce wywalczyli odpowiednio: Łukasz „Tata” Drażan i Marek Kazimierczuk. Gratulujemy!

- Najlepiej obstawiona, **długa trasa** zakończyła się bez większych niespodzianek. Marcin Krasuski szybko odrobił stratę, którą tradycyjnie miał po rolkach, bez problemów poradził sobie z mapą i jeszcze przed zmrokiem był z powrotem w bazie, grzejąc się przy ognisku ze zwycięzcami trasy średniej. Po Marcinie na metę przybył Darek Bogumił ze świetnym czasem 8:30 i kompletem punktów. Trzecie miejsce wywalczył Bartek Jachymek, który mimo rozpoczęcia wyścigu z półgodzinnym opóźnieniem, ostatecznie zdołał wyprzedzić prawie wszystkich zawodników. Trasa była wymagająca nawigacyjnie, należało zlokalizować w sumie 46 punktów kontrolnych. Nawet doświadczeni zawodnicy, nieco zdruzgotani przeciągającymi się poszukiwaniami, rezygnowali z części trasy, wybierając ognisko, piwo i kielbaski. Komplet, prócz czołowej trójki, zdobyli tylko Piotrek Wierchowski, Darek Dąbrowski i Maciek Eckstein, którzy wspólnie walczyli aż do samego końca. Pierwsze miejsce wśród pań zajęła natomiast Małgosia Mazurek, wspierana przez (czy też wspierająca?) męża – Michała.

Jak się okazało, nie wszystkim odpowiadała formuła rajdu przygodowego. Mimo sporego zaskoczenia zaakceptowaliśmy preferencje Tomka Mikulskiego i Natalii Sadowskiej, którzy postanowili całą trasę pokonać biegiem, rezygnując z rolek i rowerów na rzecz odpowiedniej kary czasowej. Z kolei na nagrodę specjalną za pozytywne podejście i wyjątkowe poczucie humoru bezspornie zasłużyli Karol Woźniak i Darek Nowicki („numer dwa i dwadzieścia dwa”), którzy najdłużej wytrzymali zarówno na trasie (i to bez czołówek!), jak i późniejszej imprezie przy ognisku.

Rajd „Tylko dla Warszawiaków” został pomyślany jako impreza dla każdego: doświadczonym zawodnikom i dobrym orientalistom miał dać okazję wykazania się i ścigania, a wszystkim do dobrej zabawy i spróbowania swoich sił w formule rajdu przygodowego. Raz jeszcze gratulujemy zwycięzcom i serdecznie pozdrawiamy tych, którzy nie bali się deszczu ani zmęczenia. Mamy nadzieję, że bawiliście się tak dobrze jak my!

ELA MOLENDĄ